Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 341 (1253)

ROK IV.

NIEDZIELA

Nowe wspólne święto

obchodzić będziemy wraz z narodami radzieckimi w dniu 21 b. m.

Depesza CRZZ do Wszechzwiązkowej Centralnej Rady ZZ

Na zakończenie obrad uczestnicy III Plenum CRZZ postanowili wysłać do Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zawodowych depeszę następującej treści:

Drodzy Towarzysze!

Obradujące w dniu 6—7 grudnia pod znakiem zaostrzenia czujności rewolucyjnej i ulepszenia stylu pracy związkowej — Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce śle Wam, Towarzysze, braterskie i serdeczne pozdrowienia.

W toku swych prac, Plenum stale miało przed oczyma wskazania i nauki Wielkiego Nauczyciela i Wodza narodów ZSRR i międzynarodowej klasy robotniczej — Towarzysza Józefa Stalina. Dzięki naukom i wskazaniom Towarzysza Stalina, genialnego kontynuatora dzieła Wielkiego Lenina, Związek Radziecki stał się niezwyciężoną twierdzą pokoju i postępu oraz wspaniałym wzorem państwa socjalistycznego dla naszej klasy robotniczej, budującej ofiarnie socjalizm.

Dzień 21 grudnia, dzień 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina, klasa robotnicza Polski święcić będzie wspólnie z narodami radzieckimi. W przededniu tego nowego wspólnego święta Plenum CRZZ składa Towarzyszowi Stalinowi najserdeczniejsze życzenia najlepszego zdrowia oraz długich lat życia i pracy dla zwycięskiej budowy komunizmu w ZSRR, dla dobra międzynarodowej klasy robotniczej oraz budownictwa socjalistycznego w Polsce i innych krajach demokracji ludowej.

Polskie masy pracujące pomne są, jak wiele naród polski zawdzięcza Towarzyszowi Stalinowi. Dzięki Jego genialnej polityce oraz w wyniku zwycięstwa nad hitleryzmem odzyskaliśmy niepodległość i wkroczyliśmy na drogę do socjalizmu.

Dla uczczenia dnia urodzin Towarzysza Stalina załogi naszych fabryk, kopalń i hut podejmują masowo i spontanicznie zobowiązania produkcyjne, zwiększenia wydajności pracy, polepszenia jakości produkcji, pomnożenia oszczędności, spotęgowania sił Polski Ludowej — wiernej sojuszniczki wielkiego Związku Radzieckiego.

Ślubujemy z okazji 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina wzmóc mobilizację klasy robotniczej i inteligencji — ogółu mas pracujących w Polsce do przyśpieszenia budowy zrębów socjalizmu w naszym kraju i do powiększenia naszego wkładu w walkę o pokój, przeciw podżegaczom wojennym o jedność szeregów robotniczych i przeciw prawicowo-socjalistycznym rozbijaczom i titowskiej klice szpiegów i morderców, o wolność i socjalizm, kierując się w tej walce zasadami marksizmu-leninizmu, kierując się wskazaniami Wielkiego Stalina.

Towarzysz Józef Stalin niech nam żyje!

Nowy atak furii

Policja francuska znów aresztuje Polaków. Tym razem celem brutalnej napaści władz francuskich na obywateli polskich stało się szkolnictwo polskie we Francji.

Chcąc ugodzić w szkołę polską na obczyźnie, w tę żywą więź, łączącą Polaków na emigracji z krajem ojczystym, policja francuska nie zawahała się aresztować nauczycieli polskich, a nawet członków Zarządu Związku Harcerstwa Polskiego w Paryżu.

Ostatnie aresztowania są nową falą prowokacji władz francuskich. Prowokacje szpiegowskie zawiodły. Po obrzuceniu aresztowanych stekiem oszczerstw i kłamstw, po rozgłoszeniu, że udało się zlikwidować szajkę szpiegowską na terenie Francji, rząd francuski nie mogąc niczym udowodnić tego absurdalnego oskarżenia musiał ich zwolnić z więzienia. Żeby zaś jednak ich skrzywdzić, wysiedlił bez uzasadnienia z Francji.

Nowa fala aresztowań jest wyrazem wzrastającego zdenerwowania władz francuskich z powodu zdemaskowania szpiega — urzędnika konsulatu francuskiego w Szczecinie, Robineau. Zacietrzewienie władz francuskich wzrosło jeszcze bardziej, kiedy wysiedleni z Polski na zasadzie odwetu obywatele francuscy, wzięli udział w wiecu, zorganizowanym w Paryżu i oskarżyli władze francuskie o wywołanie prowokacyjnej hecy antypolskiej.

Nowa prowokacja władz francuskich spotka się z należytą odprawą Rządu Polskiego, społeczeństwa polskiego i francuskich mas pracujących, które dotychczasowymi wystąpieniami dowiodły, że nie chcą mieć nic wspólnego z rządem, wysługującym się amerykańskiemu imperializmowi, z rządem usiłującym antypolskimi prowokacjami odwrócić uwagę opinii publicznej od palących problemów Francji.

Lud francuski stoi z nami w jednym szeregu walki przeciwko imperialistom i ich sługusom.

Dalsze aresztowania Polaków we Francji

Do Warszawy nadeszły z Francji wiadomości o dalszych aresztowaniach, przeprowadzanych przez policję francuską wśród zamieszkałych tam Polaków.

24 listopada aresztowany został działacz emigracyjny Stefan Kowalski, który pozostaje nadal w więzieniu. Przed kilku dniami policja francuska oskarżyła go o zabicie kogoś, kogo nigdy nie widział i to w miejscowości, w której nigdy nie był.

Szczególna fala aresztowań dotknęła szkolnictwo polskie we Francji. Wiadomo, że w dniu 10 bm. aresztowani zostali wszyscy polscy inspektorzy szkolni w całej Francji z wyjątkiem inspektora z Tuluzy, o którego losie brak jakichkolwiek wiadomości. Aresztowani zostali przez policję francuską nauczyciele: Glinkowski z Turing - Wendel, Augustyn ze Strassburga, Czudek z Paryża i Biliński z Lille. Aresztowano cały zarząd Związku Młodzieży Polskiej w Paryżu.

W dniu 10 bm. policja francuska przeprowadziła rewizję w mieszkaniach urzędników Konsulatu R. P. — Nowaka, Małeckiej, Banasia i Wyżgało — podczas ich nieobecności.

Trzeci dzień procesu w Sofii

Dobra wola i szybka pomoc ZSRR

ocaliła gospodarkę Bułgarii od zgubnych skutków działalności Kostowa

Zeznając na czwartkowym posiedzeniu Sądu, oskarżony Christow opisał dalsze etapy akcji, zmierzającej do poderwania przyjaznych stosunków między ZSRR a Bułgarią.

Na początku 1947 roku — zeznaje Christow — przybyli do Moskwy wraz z delegacją handlową Petrowski oraz ówczesny minister handlu Ordan Bożyłow. Petrowski oświadczył, że **Kostow polecił mu prowadzić wrogą działalność przez niedopuszczenie przy pomocy rozmaitych pretekstów do pomyślnego zakończenia rokowań.**

I rzeczywiście, rokowania przeciągnęły się. Lecz Związek Radziecki w drodze zaliczki wysłał nam z góry towary i **nasz przemysł**, a w szczególności przemysł włókienniczy, **uratowany został przed kryzysem i zastojem.**

Mimo wszystko układ handlowy bardzo korzystny dla Bułgarii, został w 1947 roku podpisany.

Prokurator Dimczew: — Układ ten podpisano jednak z wielkim opóźnieniem?

Christow: — Tak jest, a gdyby Związek Radziecki znowu nie przekazał nam w drodze zaliczki towarów, to **gospodarka nasza znalazła by się w bardzo trudnym położeniu.**

Chcieli zgładzić Dymitrowa

Na piątkowym rannym posiedzeniu Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Iwana Gewrenowa, byłego dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Gumowego. **Gewrenow przyznał się całkowicie do winy.**

Jesienią 1947 r. na zarządzenie Cyryla Sławowa, oskarżony rozesłał do przedsiębiorstw przemysłowych formularze, które należało wypełnić szczegółowymi danymi o ich siedzibie, mocy energetycznej i przekroju produkcyjnym. Informacje te Gewrenow wręczył Sławowowi, **który z kolei przekazał je wywiadowi angielskiemu.**

W lipcu 1948 r. — zeznaje Gewrenow — Stefanow oświadczył mi, że **oczekiwane jest obalenie rządu Dymitrowa i utworzenie nowego rządu z Trajczo Kostowem na czele.**

Stefanow powiedział o Dymitrowie: „Było by lepiej gdyby on umarł i zwolnił nas od konieczności pozbawienia go życia".

Rzekomy „przeciwnik" Tito

Następnie Sąd przeszedł do przesłuchania oskarżonego Błagoja Hadżi - Panzowa, byłego radcy ambasady jugosłowiańskiej w Sofii. **Oskarżony przyznał się do winy.**

Panzow zeznaje na temat dywersji titowskiej w Macedonii oraz działalności na tym terenie t. zw. „misji wojskowych", składających się z oficerów amerykańskich i angielskich.

Mówiąc o swym pobycie w kwaterze głównej Tito, oskarżony stwierdza:

„Kiedy Armia Radziecka przekroczyła granicę Jugosławii, w sztabie Tito zapanowały przygnębienie i panika."

W dalszym ciągu oskarżony zeznawał o swej działalności wywiadowczej, którą prowadził jako radca ambasady jugosłowiańskiej w Sofii.

„W 1948 r. gdy znajdowałem się na urlopie w Belgradzie, wiceminister spraw wewnętrznych Jugosławii, Stefanowicz, zakomunikował mi, że w myśl decyzji rządu **powinienem zadeklarować się w charakterze przeciwnika Tito i rozwinąć robotę dywersyjną wśród jugosłowiańskich emigrantów politycznych.** Po powrocie 27 listopada 1948 r. do Sofii **przystąpiłem do wykonania powierzonego mi zadania.**

Następnie Sąd przeszedł do przesłuchania oskarżonego Ilji Bojałcalijewa. Oskarżony **ten przyznaje się w całej rozciągłości do winy.**

Opowiada on, że z Jugosławii do Bułgarii przybył w 1931 r. W 1944 r. podczas wojny zaproponowano mu wstąpienie w szeregi bojowników ruchu ludowo - wyzwoleńczego, **wolał on jednak pełnić służbę oficera w bułgarskim faszystowskim korpusie okupacyjnym.**

W sierpniu 1945 r. — zeznaje oskarżony — mój brat Christo Bojałcalijew zwerbował **mnie do roboty w wywiadzie jugosłowiańskim. Robotę szpiegowską prowadziłem w myśl instrukcji i poleceń ambasady jugoslosłowiańskiej, Błagoja Hadżi - Panzowa.**

Jako ostatni zeznawał Wasyl Iwanowski, który przyznał się do zarzucanych mu przestępstw.

Na tym zakończyło się przesłuchanie oskarżonych.

Na następnej rozprawie **Sąd przystąpi do przesłuchania świadków.**

Poznajemy życie i działalność Józefa Stalina

(patrz str. 2-ga)

Z inicjatywy Churchilla wśród arystokratycznych sfer w Anglii przeprowadzono zbiórkę na „fundusz obrony Mannsteina".

(Z prasy.)



rys. Kukryniksy

BRATERSTWO KRWI..

Przemysł węglowy — wykonał Plan Trzyletni

DNIA 10 GRUDNIA BR. W GODZINACH MIĘDZY 8 — 9 RANO PRZEMYSŁ WĘGLOWY WYKONAŁ TRZYLETNI PLAN WYDOBYCIA.

Kontynuujemy prace budowlane w zimie

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu powziął uchwałę w **sprawie kontynuacji robót budowlanych oraz akcji szkolenia kadr budowlanych w okresie zimowym 1949-50 r.**

W związku z tym przedsiębiorstwa budowlane przeprowadzą niezbędne prace przygotowawcze **dla utrzymania w okresie zimowym ciągłości prowadzonych robót budowlanych.**

Miliony pracujących na całym świecie

czczą rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

Masy pracujące całego świata przygotowują się do obchodu 70-ej rocznicy urodzin Wodza międzynarodowego proletariatu Józefa Stalina.

W krajach demokracji ludowej współzawodnictwo ku czci Generalissimusa Stalina przybiera z każdym dniem na sile. Dzienniki radzieckie cytują na czołowych miejscach wyjątki z uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie obchodu 70-ej rocznicy urodzin Wielkiego Przyjaciela Polski — Józefa Stalina.

W dowód miłości i wdzięczności dla Józefa Stalina — pisze „Prawda" — polscy robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca postanowili uczcić 70-tą rocznicę Jego urodzin nowymi sukcesami na froncie budownictwa socjalizmu.

W Bułgarii, gdzie współzawodnictwo ku czci 70-ej rocznicy urodzin Stalina rozwija się pod hasłem przedterminowego wykonania planu pierwszego roku pięciolatki, liczne fabryki i zakłady przemysłowe zakończyły już swoje plany produkcyjne.

Robotnicy rumuńscy, stosując metody radzieckich nowatorów produkcji, osiągnęli poważne sukcesy. Z niebywałym entuzjazmem pracują nafciarze rumuńscy, którzy zobowiązali się uczcić dzień 21 grudnia oddaniem do użytku 6 nowych szybów naftowych.

Na Węgrzech robotnicy budujący most na Dunaju wykonali na cześć 70-rocznicy urodzin Stalina plan w 400 proc. W zakładach Mavag wielu robotników wykonuje normy w 600 — 800 proc.

W szóstą rocznicę paktu przyjaźni między ZSRR i CSR

Prezydent Czechosłowacji Gottwald przesłał na ręce Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika list, w którym, z okazji 6-ej rocznicy podpisania czechosłowacko - Radzieckiego Paktu Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej, wyraża Związkowi Radzieckiemu i Generalissimusowi Stalinowi wdzięczność całego ludu czechosłowackiego.

Również premier rządu czechosłowackiego Zapotocky przesłał na ręce Generalissimusa Stalina telegram, zawierający serdeczne życzenia z okazji 6-ej rocznicy podpisania Paktu Przyjaźni między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim.

Walery Czkałow

Stalinowskim szlakiem

Wspomnienia znakomitego lotnika radzieckiego z wizyty u Józefa Stalina

Do pokoju wszedł towarzysz Stalin i po przywitaniu się z nami zapytał przyjaźnie:

— Jakież to sprawy sprowadzają Was do mnie, towarzyszu Czkałow?

— Chcemy prosić o Wasze zezwolenie, Józefie Wissarionowiczu, na wykonanie przelotu do bieguna północnego.

Zapanowało krótkie milczenie, w czasie którego z pełnym napięciem oczekiwaliśmy na odpowiedź wodza narodu. Zezwoli nam na ten przelot, czy nie? Zaufa nam wykonanie tego wspaniałego, ale i odpowiedzialnego zadania, czy raczej odmówi?

— Po co lecieć właśnie na biegun północny? — zagadnął towarzysz Stalin. — Lotnikom wszystko wydaje się łatwe — przywykli ryzykować, ale po co ryzykować bez potrzeby?

To mówiąc podszedł do mapy i wskazał nam inną trasę: Moskwa—Pietropawłowsk — Kamczatka. Propozycja była również nieoczekiwana jak i ponętna. O trasie tej nie myśleliśmy nigdy, a przecież była trudna i ciekawa.

Propozycję przyjęliśmy niezwłocznie i wyznaczoną trasę nazwaliśmy „Stalinowskim szlakiem". Te dwa słowa wypisaliśmy później na kadłubie samolotu, który przysporzył wiele sławy naszej technice lotniczej.

Kiedy wszystko było już przygotowane i pozostawało tylko wyznaczyć dzień startu, załoga samolotu RD, to znaczy Bajdukow, Bieljakow i ja, została wezwana na Kreml, gdzie nastąpiło drugie spotkanie z towarzyszem Stalinem.

W gabinecie byli również towarzysze: Mołotow i Ordżonikidze. Towarzysz Stalin, po przywitaniu nas, powiedział:

— No, meldujcie, towarzyszu Czkałow.

Rozwiesiliśmy mapę, na której wykreślona była trasa i szczegółowo przedstawiłem plan przelotu, a kiedy plan został przyjęty, towarzysz Stalin, żegnając się z nami zapytał troskliwie, wskazując na serce:

— No, mówcie szczerze, jak u Was tam? W porządku wszystko? Nie ma jakich zastrzeżeń?

— Nie, towarzyszu. Jesteśmy spokojni i gotowi do startu.

— No to zgoda! — rzekł Stalin, ściskając nam serdecznie rękę. — Lećcie!

Kiedy po wykonaniu zadania wracaliśmy do Moskwy, Stalin oczekiwał nas na lotnisku. Uścisnąwszy i ucałowawszy każdego z nas, wypytywał o wszystkie szczegóły przelotu z zainteresowaniem, z którego wyczuwało się doskonale, jak bliscy i drodzy są mu lotnicy.

* * *

— ...Więc znowu zabrakło Wam ziemi? Znów wybieracie się na przelot?

— Tak, towarzyszu Stalin. Czas ucieka. Przyszliśmy prosić o zezwolenie na przelot przez biegun północny — zacząłem swoje wywody i przedstawiłem charakterystykę samolotu RD, który właśnie jak żaden inny nadawał się do wykonania lotu ponad biegunem do Ameryki Północnej.

Kiedy w toku dalszej rozmowy zdradziłem się niechcący z naszymi „konspiracyjnymi" pracami, w wyniku których wszystko właściwie było już przygotowane do przelotu, Bajdukow zbladł z zakłopotania, bo przecież zezwolenia na przygotowanie przelotu jeszcze nie mieliśmy. Ale towarzysz Stalin zapytał spokojnie.

— Więc jak u was z samolotem?

— Od dawna gotowy towarzyszu.

— No, tak sądziłem — roześmiał się towarzysz Stalin. — Wiedziałem o tym wcześniej.

Kamień spadł nam z serca. Znaczy, że ten wspaniały człowiek przy swoich znacznie poważniejszych zajęciach nie zapomniał i o nas. I wiedział o naszych przygotowaniach. A skoro wiedział, to chyba...

— A więc, towarzyszu Czkałow, mówicie, że wybór samolotu jest trafny? — powiedział — i dodał. — Zawsze to tylko jeden silnik i o tym nie wolno zapominać.

— Towarzyszu Stalin. Silnik jest doskonały i nie ma obawy o jakikolwiek defekt, a prócz tego jeden silnik, to sto procent ryzyka, a cztery, to całe czterysta.

Nastąpiło jeszcze parę pytań wyjaśniających, po czym Stalin oświadczył:

— Zgadzam się, ale zobowiązuję dowódcę przelotu, towarzysza Czkałowa, do przerwania lotu przy pierwszej groźnej sytuacji.

Józef Stalin

Rozpoczynamy dziś druk skrótu życiorysu J. W. Stalina, opracowanego na podstawie życiorysu, wydanego przez Instytut Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina (II wyd. Moskwa 1948).



Józef Stalin urodził się 21 grudnia 1879 roku w mieście Gori, w guberni tyfliskiej. Ojciec jego był chłopem gruzińskim, matka pochodziła z rodziny chłopów pańszczyźnianych. Dom utrzymywał ojciec, który był z zawodu szewcem, a w późniejszym okresie pracował jako robotnik w fabryce obuwia.

Rodzice Stalina pragnęli zapewnić synowi wykształcenie i lepsze możliwości życiowe. W owym okresie marzenie tego rodzaju mogło u ludzi biednych przybrać jedyną realną postać — kariery księdza. Tak więc 9-cio letni chłopiec zostaje uczniem szkoły duchownej. Po jej ukończeniu Józef Stalin wstępuje w r. 1894 do prawosławnego seminarium duchownego w Tyflisie (Tbilisi).

W ostatnich latach ub. wieku na Zakaukaziu zaczął się szybko rozwijać kapitalizm. Wyzysk robotnika i chłopa zaostrzony był tu jeszcze przez ucisk narodowościowy. Rozwojowi kapitalizmu towarzyszył wzrost ruchu robotniczego.

Mając lat piętnaście Stalin zetknął się z nielegalną grupą marksistowską. Bystry umysł młodego chłopca, wrażliwego na nędzę i krzywdę ludzką, umiał wiązać przyczyny i skutki. W latach 1896 — 1897 Stalin staje na czele kółek marksistowskich w seminarium, a następnie w sierpniu 1898 roku wstępuje formalnie do Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji.

Ostatni przytułek — Formoza

Zakończył się opór wojsk kuomintangowskich na lądzie chińskim

Prasa amerykańska ogłasza liczne doniesienia z Chin na temat ostatecznego załamania się oporu wojsk Kuomintangu. Doniesienia te traktują jako fakt bądź dokonany, bądź mający nastąpić w najbliższym czasie — przeniesienie się rządu kuomintangowskiego na Formozę.

Zdaniem korespondentów amerykańskich, jest to równoznaczne z wycofaniem się Kuomintangu ze stałego lądu chińskiego. Korespondenci donoszą, że ostatnia tymczasowa siedziba rządu kuomintangowskiego — Czeng-Tu została już całkowicie opuszczona przez Kuomintang.

Chińska Armia Ludowa dotarła już do granicy Indochin. Zorganizowany opór sił zbrojnych Kuomintangu na stałym lądzie można uważać za skończony.

Słowianie amerykańscy do prez. Trumana

W związku z 8-ą rocznicą napaści Japończyków na Pearl Harbour, przewodniczący Kongresu Słowian Amerykańskich — Krzycki i sekretarz Kongresu — Piryński skierowali na ręce prez. Trumana pismo, w którym domagają się **zaprzestania przez Stany Zjednoczone popierania faszyzmu w Japonii i w Zachodnich Niemczech.**

Pismo podkreśla, że jedynym sposobem zapewnienia trwałego pokoju jest **przywrócenie przyjaźni i współpracy między narodem amerykańskim a narodami słowiańskimi i innymi, miłującymi pokój.** Warunkiem tej przyjaźni i współpracy jest likwidacja resztek faszyzmu. Tymczasem w Japonii i Zachodnich Niemczech następuje **pełne odradzanie faszyzmu i militaryzmu przy czynnej pomocy USA.**

Odpowiedź konsula Szczerbińskiego

na gestapowskie metody policji Mocha

Obrońca bezprawnie aresztowanego przez władze francuskie wicekonsula R. P. w Lille Szczerbińskiego — adwokat Nordmann po ostatnim widzeniu się w czwartek ze swoim klientem, wystosował do sędziego śledczego Misoffe, który prowadzi sprawę Szczerbińskiego- list, w którym czytamy m. in.:

Wzywa pan konsula Szczerbińskiego do swego gabinetu — pisze adwokat Nordmann. Klient mój polecił mi zawiadomić pana, że do wezwania tego nie zastosuje się. Oto powody, którymi uzasadnia swą odmowę:

Żywi on tyleż szacunku dla praw francuskich, co władze sądowe, którym poruczono je stosować.

Pan Szczerbiński jest do pańskiej dyspozycji i będzie odpowiadał bardzo chętnie na stawiane mu przez pana pytania. Nie popełnił on żadnego czynu, podlegającego ściganiu. Jego dzisiejsza odmowa stanowi protest przeciwko bezczynności francuskich władz sądowych w obliczu faktów, które podał do pańskiej wiadomości.

Nasze listy

J. B.: — Uważamy, że decyzja lokatorów jest słuszna. Jeżeli ogród znajduje się na terenie posesji, na której mieszkacie winien on być oddany do użytku wszystkim lokatorom, a przede wszystkim dzieciom. Pretensje Pana do korzystania wyłącznego z ogrodu są bezpodstawne i świadczą o nieobywatelskim podejściu do sprawy.

* * *

WETERAN Z SOBIESZOWA: — W tej sprawie należy zwrócić się do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Jeleniej Górze. O ile uzyska Pan stamtąd zaświadczenie ubóstwa, będzie Pan miał podstawę do żądania zwolnienia go od wszelkich podatków i opłat.

* * *

ROMAN Z NAPIÓRKOWSKIEGO: — Wiersze przekazaliśmy do oceny do naszego Działu Literackiego.

Codzienna nowelka „Expressu"

W przybytku głupoty

Ciotka panny Naści posiada bardzo popularny w północnym rejonie Bałut zakład: magiel. Panna Naścia pomaga swojej krewniaczce trochę w „interesie", trochę przy gospodarstwie domowym.

Stosunki między tymi dwoma paniami układały się na ogół bardzo poprawnie, ostatnio jednak naprężyły się, albowiem w sposób bardzo tajemniczy zginęła z domu srebrna, pamiątkowa łyżka.

Od tego czasu właścicielka magla zamęczała swoją krewniaczkę brzydkimi posądzeniami i niedopowiedzeniami — a ponieważ panna Naścia była naprawdę niewinna, postanowiła położyć wreszcie kres niepewności i wyświetlić ponurą zagadkę: gdzie podziała się srebrna łyżka ciotki Pytlakowej.

I oto z biciem serca przekracza teraz nieśmiałe dziewczę próg mieszkania, w którym rezyduje, ogląda przyszłość świata i wyjaśnia najbardziej zagadkowe tajemnice, słynna „wróżka z Galicji" Sabina Excelzior.

Świątynia tej nowoczesnej Pytii składa się z dwóch części: z przedpokoju, który służy za poczekalnię i z właściwego sanktuarium sztuk tajemnych, to znaczy „z gabinetu", w którym słynna Sabina udziela rad swoim klientom i uchyla przed nimi rąbek tajemniczej przyszłości.

Panna Naścia weszła onieśmielona i cicho zamknęła za sobą drzwi.

W poczekalni czuć było wyraźnie zapach kalafiorów. Czyżby słynna adeptka nauk tajemnych miała zamiar pokrzepić dziś na obiad swój doczesny zewłok tą prozaiczną jarzyną?

W poczekalni było pełno, zupełnie jak u modnego lekarza.

W kącie siedziała zakochana dziewica, która chciałaby się dowiedzieć, z jakich przyczyn narzeczony zwiał od niej „jak sen jakiś złoty". Obok zastanawiała się tęga reprezentantka inicjatywy prywatnej, czy za pośrednictwem słynnej Sabiny uda się jej zasięgnąć informacji tam, w zaświatach, jak ustosunkuje się do niej urząd skarbowy...

Są i dwie starsze panie, które chciałyby się dowiedzieć, czy ich siostrzenica Madzia wyjdzie w końcu za tego buchaltera Miedzika, z którym chodzi piąty z kolei rok — Są i trzy pensjonarki, które przyszły tutaj raczej z ciekawości, oraz posępnie milcząca dama, nękana duchową rozterką i niepokojem o zdrowie swojego ukochanego pieska Bimbusia.

Ta siedzi zupełnie osobno, pieszcząc w swoim smętnym sercu nadzieję, że za jakiś już kwadrans dowie się, czy Bimbusiowi zaszkodziła kaszanka, czy też po prostu, jej na złość, dała mu do zjedzenia coś niezdrowego ta nieznośna Ciapkowska z naprzeciwka.

Obie ciotki adorowanej przez niezdecydowanego buchaltera panny Madzi i właścicielka Bimbusia spoglądają z wyrzutem i zgorszeniem na chichoczące i paplające między sobą pensjonarki. To jest naprawdę nietaktowne, ażeby w ten sposób zachowywać się w tak poważnym miejscu!

W tej chwili otwarły się drzwi, wiodące do „gabinetu" wróżki i ukazała się w nich korpulentna dama w ciemnym zawoju i w czarnej sukni.

— Na kogo kolej? — spytała poważnie.

Panna Naścia, lekko drżąc podniosła się z krzesełka. W ostatniej chwili przeżegnała się, a potem weszła do gabinetu.

— Panna z czym? — spojrzała na nią wróżka takim wzrokiem, że zatrzęsły się jej ręce.

— A pieniądze panna ma? — dopytywała się dalej kapłanka nauk tajemnych.

— Owszem mam! — Naścia rozdygotanymi palcami wydobywa z torebki parę banknotów i kładzie je na stole.

— Panna w jakiej sprawie? — łagodniejszym już głosem pyta wróżka.

— Chodzi mi o łyżkę... Zaginęła u nas srebrna łyżka i ciotka posądza mnie, że ją może sprzedałam... Ale co mi po takiej łyżce!... Chciałabym jednak się dowiedzieć, co się z nią stało, żeby mieć wreszcie spokój.

Słynna wróżka z Galicji bierze ze stołu talię zatłuszczonych kart, miesza je mechanicznie rozkłada na stole i wpada w proroczy trans.

— Zaraz wszystko zobaczymy... Oto jest i dama czerwienna... Na sercu masz kłopoty... Czeka cię droga... A może to nie jest droga, tylko początek drogi, albowiem król treflowy stoi na przeszkodzie. Jednakże przeszkoda ta zniknie potem, po rozmowie z pikową damą... A z tego wynikną i miłosne spotkania się i pieniądze... A teraz zobaczymy, kto czeka na damę czerwienną... Niech panna jeszcze raz przełoży karty... O tak! Będzie obok twojego domu wieczorem o zmroku ważna rozmowa... Spotkasz się z kimś, kto nie jest obojętny twojemu sercu... A równocześnie dama pikowa rozmawiać będzie z osobą tobie znaną... Czym skończy się ta rozmowa?... Plotką, obmową!... Ale w końcu wszystko się wyjaśni... pozbędziesz się kłopotów... Zachoruje ktoś tobie bliski... Jest do ciebie w drodze list... Oto i wszystko! Czego chce się panna jeszcze dowiedzieć?

— Chodzi mi o tę łyżkę — mówi nieśmiało klientka.

— O łyżkę? Trzeba było odrazu tak powiedzieć! Ale tu karty nic nie powiedzą! To napisane jest tylko w liniach twojej ręki!... dołoży panna?

— Dołożę! — jęknęła dziewczyna.

— A więc słuchaj: kto łyżkę wziął, tego się odrazu nie dowiesz, albowiem napróżno szukam znaków na twojej dłoni... Znaczy to, że łyżkę wziął człowiek bardzo cwany i chytry. Musisz więc sama śledzić i szukać takiego cwaniaka i uważać na niego... A kto tam następny? proszę, czyja kolej?

Siostrzenica pani Pytlakowej błędnym krokiem wychodzi z gabinetu cudownej wróżki. Siedzące w poczekalni panie spoglądają na nią z zainteresowaniem, a ona ma wystraszoną pokrytą czerwonymi plamami twarz i w świętej zgrozie rozszerzone źrenice, jak ktoś, kto przed chwilą spoglądał w tajemniczą otchłań zaświatów...

— Proszę czyja kolej? — powtarza dama w ciemnym zawoju, a siedząca w kącie dziewica, biała jak płótno, powstaje z krzesła...

Ren.

PRZYGODY WICKA I WACKA



SZABERSKI: — Trzymać psa!...
SOBEK: — Łapać złodzieja!...
SZABERSKI: — Ojej, moja głowa!
SOBEK: — Głupstwo tam głowa! Grunt to odzyskać pudełko!

SZABERSKI: — Ach jak pan wygląda! Spodnie zupełnie podarte!
SOBEK: — Pies je poszarpał, ale skarb nasz mu odebrałem!
SZABERSKI: — Więc się podzielmy!

WICEK: — Wstydźcie się, panowie! Zamiast pracować, po kątach się włóczycie! I co zyskaliście? Guz na głowie, podarte spodnie i... puste pudełko! Marsz do roboty!

WACEK: — Ale idzie praca, co?
WICEK: — Bo przeszliśmy dobrą praktykę! Damy radę!
WACEK: — A Sobków i Szaberskich weźmiemy pod włos! No nie?

150 stypendiów
ufundował Z. M. dla akademików

Zarząd Miejski w Łodzi ufundował dla naszych studentów 150 stypendiów na okres 10 miesięcy, po 5 tysięcy złotych miesięcznie.

O stypendia te starać się mogą łodzianie, studiujący na wyższych uczelniach nawet w innych miastach Polski, oraz nie-łodzianie, będący słuchaczami wyższych zakładów naukowych w Łodzi. Podania przyjmuje się w lokalu TPMSW przy ul. Piotrkowskiej 64 do końca rb. (kb)

Składamy datki
na walkę z analfabetyzmem

Dzisiejsza niedziela zapoczątkuje przygotowywany od dawna „Tydzień Walki z Analfabetyzmem", który trwać będzie do 18 bm.

Odbędą się liczne imprezy, ulicami miasta kursować będzie specjalnie udekorowany tramwaj.

Ponadto dzisiaj odbędzie się zbiórka uliczna, z której dochód przeznaczono na zasilenie funduszów na organizowanie kursów początkowej nauki czytania i pisania. Niewątpliwie nikt nie poskąpi datków na tak szlachetny cel.

(se)

Reklamy świetlne
otrzymają jeszcze dwa kina

Dotychczas jedno tylko kino łódzkie posiada reklamę świetlną — „Kino Aktualności". Zdobi ona narożny dom na skrzyżowaniu Piotrkowskiej i Daszyńskiego i przyznać trzeba — ożywia ten punkt miasta.

Jak się dowiadujemy, reklamy takie otrzymają dwa dalsze kinoteatry łódzkie — „Tęcza" na Piotrkowskiej i „Włókniarz" na Zachodniej. Niewątpliwie upiększą one frontony tych budynków. Obydwie reklamy świetlne zostaną wykonane jeszcze w tym roku.

(ks)

Czyja zguba?

Bardzo roztargniony musiał być ktoś, kto kilka dni temu zostawił na przystanku tramwajowym przy ul. Gdańskiej paczkę, zawierającą około 20 podręczników szkolnych dla dzieci.

Książki te są do odebrania w Miejskim Ośrodku Informacyjnym.

Uczmy się rosyjskiego

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w Łodzi organizuje bezpłatny kurs języka rosyjskiego dla swoich członków. Zapisy przyjmuje Sekretariat TPŻ przy ul. Piotrkowskiej 97 do dnia 15 bm.

Najlepsze bakalie!...

Dwóch panów rozmawia w kawiarni przy pół czarnej:

— Czy zna pan tego Dusigroszowskiego?

— Oczywiście, że go znam...

— Czy on doprawdy jest taki skąpy?...

— Mogę panu powiedzieć tylko tyle, że on jest mańkutem a pieniądze stale trzyma w prawej kieszeni spodni...

* * *

Po zbadaniu pacjenta lekarz daje mu wskazówki.

— Musi pan ściśle przestrzegać diety. A więc raz dziennie kleik, potem raz dziennie szklanka mleka i na tym koniec...

— Co?!... Więc mam się na śmierć zagłodzić, żeby o parę lat przedłużyć sobie życie? Nie ma głupich!

* * *

Na przyjęciu u pana Skąpskiego przy każdym nakryciu leży na stole kartka następującej treści:

— Pamiętaj, że człowiek żyje tylko z trzeciej części tego, co zjada, a z reszty żyją lekarze.

Od 9-ej rano do 6-ej wieczór
robimy dziś zakupy
Władze ułatwiają ludziom pracy zaopatrzenie się na święta. — Celową innowację należy utrzymać na stałe!

Mimo niedzieli, już od rana panuje dzisiaj ruch w sklepach. Łodzianie tłumnie pospieszyli po zakupy, czemu zresztą wcale nie można się dziwić. Święta za pasem, tyle jeszcze trzeba kupić rzeczy, a w tygodniu tak mało jest na to czasu.

Ażeby więc przyjść z pomocą ludności i ułatwić jej sprawunki przedświąteczne, miejskie władze handlu zarządziły, **ażeby w dzisiejszą niedzielę wszystkie sklepy spożywcze i mięsne były otwarte od 9-ej rano do 1-ej po południu.**

Jeśli idzie o sklepy konfekcyjne, galanteryjne, tekstylne sprzedające na metry materiały włókiennicze, oraz o sklepy wyłącznie ze słodyczami — **sprzedaż w nich odbywa się dzisiaj od 2-ej po poł. do 6-ej wieczór.**

Poważne udogodnienia dla klienteli wprowadza się również w całym okresie przedświątecznym, rozpoczynającym się, już w nadchodzącą środę dnia 14 bm.

Poczynając od tego dnia codziennie czynnych będzie 50 sklepów spożywczych i mięsnych od godz. 6-ej rano do 6-ej wieczór i codziennie 100 innych sklepów tych samych branż — od 9-ej rano do 9-ej wieczór.

Innowacja ta jest najzupełniej słuszna i celowa. W praktyce oznacza to, że w okresie przedświątecznym sprzedaż artykułów żywnościowych będzie się odbywała **od 6-ej rano do 9-ej wieczór, mimo to jednak personel sklepowy nie odczuje tego, gdyż pracować będzie normalnie.**

W niedzielę przedświąteczną, dn. 18 bm, wszystkie sklepy łódzkie można będzie odwiedzać od 9-ej do 6-ej wieczór, zaś w wigilię jak i w latach ubiegłych — do godz. 4-ej po poł.

Wydano również polecenie **paczkowania wszelkich sypkich artykułów,** jak cukier, mąka, kasze itp. Zaoszczędzi to czasu zarówno personelowi sklepowemu, jak i klientom. W okresie przedświątecznym centrale dystrybucyjne artykułów żywnościowych uruchamiają **specjalne pogotowie towarowe w hurtowniach.** Samochody ciężarowe będą stały w garażach gotowe do drogi. Gdy tylko hurtownia otrzyma wiadomość, że gdzieś zabrakło tego, czy innego artykułu, **natychmiast wyśle na miejsce żądane rezerwy.**

Na miasto delegowane zostaną również „trójki społeczne" w celu sprawdzania czy sprzedaż odbywa się jak należy, czy nie ma żadnych zakłóceń, wypadków podbijania cen itd.

Wszystkie te zarządzenia mają na celu dobro ludności pracującej, której stwarza się możliwości lepszego zaopatrzenia na święta. Ale czy powinny one obowiązywać tylko w okresie przedświątecznym?

Wydaje nam się, że w interesie świata pracy leży, ażeby zmiany te zostały wprowadzone na stałe. Już nieraz wskazywaliśmy, że robotnicy, a zwłaszcza późno kończący pracę, nie mają możliwości dokonania zakupów. Gdy wracają do domu, sklepy są już zamknięte, albo ogołocone z atrakcyjniejszych towarów.

Dlatego też uważamy, że przez cały rok część sklepów powinna być otwarta do godz. 9-ej wieczór, a nawet później i tak samo w każdą niedzielę człowiek pracy powinien mieć możliwość dokonania sprawunków na mieście.

Sprawę tę kierujemy do jak najszybszego rozpatrzenia pod właściwy adres tj. do Powszechnej Spółdzielni Spożywców, PDT i PCH. Postulaty świata pracy muszą być uwzględnione! (s)

990 ton mięsa, 900 ton ryb
Czekają nas syte święta!
Dwa razy więcej wszystkiego niż w zeszłym roku

Ustalony już został dla Łodzi rozdzielnik artykułów spożywczych na święta. Przewidywania nasze, że zaopatrzenie miasta będzie w tym roku wyjątkowo dobre — potwierdzają się w zupełności.

W tygodniu przedświątecznym rzuci się na rynek 990 ton mięsa, z czego 210 ton szynki, 160 ton wędlin i 620 ton mięsa. Jest to dwa razy więcej niż w roku ubiegłym, kiedy to w tygodniu przedświątecznym rozprowadzono zaledwie 480 ton mięsa.

Istnieją możliwości jeszcze wydatniejszego powiększenia puli mięsnej. Władze aprowizacyjne czynią w tym kierunku usilne starania.

Poza tym sklepy zaopatrzone będą w 90 ton drobiu, który jak wiadomo, staniał ostatnio o 20 procent. Obniżka ta jest faktycznie jeszcze większa, gdyż kierowany obecnie do sprzedaży drób jest wyższej jakości, lepiej utuczony.

Przeciętnie na każdego mieszkańca Łodzi wypadnie w tygodniu przedświątecznym po 2 kg. mięsa, podczas gdy w roku ubiegłym — po niecałym kilogramie.

Miasto zalane będzie również wszelkiego rodzaju rybami, których ogółem rozprowadzi się przed świętami 900 ton — **300 ton śledzi, 400 ton ryb świeżych (200 karpia), 54 tony konserw rybnych, 200 ton marynat i 136 ton ryb wędzonych.** Na jednego mieszkańca wypadnie więc po półtora kg. ryb (w roku ubiegłym po 0.35 kg.).

Co się tyczy mąki, cukru, słodyczy itp. artykułów — nagromadzono ich tak znaczne ilości, że nie ma absolutnie żadnej obawy aby w ogóle mogło czegokolwiek zabraknąć. (k)

Węgiel wędrował na lewo
szkodnik powędrował do Milencina

Czesław Nejman (Zagajnikowa 16a) był właścicielem składu opałowego „Silesia" przy ul. Kilińskiego 66. Zyski, jakie otrzymywał z tego składu drogą legalną, nie wystarczały mu jednak i dla tego zaczął szukać nowych dochodów.

CZPPW dostarczając do poszczególnych składów węgiel i koks, odliczała z każdego transportu pewien procent na manco, z tym, że ewentualne nadwyżki należało zgłaszać do Centrali. Nejman otrzymując transporty bez żadnych braków, odliczał jednak zawsze manco, uzyskując w ten sposób w okresie czasu od 1945 r. do połowy 1[illegible] — 1097,01 tony węgla i 216,976 tony koksu. Węgiel ten i koks sprzedawał następnie na wolnym rynku po nadmiernych cenach.

Swoją występną działalnością przyczynił się Nejman do powstawania chaosu na rynku węglowym i zwyżki wolnorynkowych cen węgla i koksu.

Sprawą zajęła się Komisja Specjalna. Nejman próbował zrzucić ze siebie winę. Wikłał się jednak w zeznania i przy każdym przesłuchaniu mówił zupełnie co innego. Przeprowadzona kontrola ksiąg potwierdziła w pełni wszystkie zarzuty.

Orzeczeniem Komisji Specjalnej ukarano Nejmana sześcioma miesiącami obozu pracy przymusowej i grzywną w wysokości dwóch milionów złotych. (m)

Nie wolno palić
w tramwajach łódzkich

Na wczorajszym posiedzeniu plenum MRN radny Grycuk zgłosił interpelację do prezydium Zarządu Miejskiego, domagając się, aby zakazano palenia papierosów w wagonach tramwajowych Łodzi. Wniosek umotywował tłokiem, oraz faktami wypalania dziur w odzieży pasażerów. Palić — zdaniem interpelanta — powinno się tylko na pomostach.

Do wniosku złożono poprawkę, ażeby w ogóle zakazać palenia papierosów i aby w tej sprawie ukazało się zarządzenie MZK.

Wniosek przyjęto przytłaczającą większością głosów. Przeciwko głosowało 7 radnych zatwardziałych palaczy. (a)

Musimy więcej budować

aby zapewnić klasie robotniczej dostateczną ilość zdrowych mieszkań. — Dezyderaty Łodzi pod adresem czynników rządowych

Plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej wypełniły wczoraj debaty nad problemami łódzkiego budownictwa mieszkaniowego. Podstawą do dyskusji był referat przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy Kubiaka o sześcioletnim planie inwestycyjnym w zakresie gospodarki mieszkaniowej naszego miasta.

Nie trzeba uzasadniać oświadczył referent — jak krytyczne są warunki mieszkaniowe w Łodzi. **Bolączka ta ma swe źródło w kapitalistycznym systemie budowy domów, obliczonym wyłącznie na rentowość.** Budowano tandetnie i wadliwie. Do tego doszły zaniedbania i zniszczenia wojenne.

Łącznie z terenem getta **miasto straciło 45 tysięcy izb.** Te straty musimy odrobić na przestrzeni najbliższych sześciu lat, uwzględniając przy tym przypływ i przyrost naturalny ludności, który **powiększy liczbę mieszkańców Łodzi w tym czasie o 130 tysięcy.**

W państwowym planie inwestycyjnym zapreliminowano olbrzymie kredyty na budownictwo. Musimy skoncentrować wszystkie wysiłki aby je wykorzystać i poprzez **budownictwo i remonty niszczejących domów dać klasie robotniczej więcej zdrowych mieszkań.** Tym bardziej, że wiele obiektów niszczeje wskutek naturalnego zużycia. W związku z tym trzeba przeciwdziałać burzeniu tych domów, które można jeszcze uratować.

Trzeba też będzie pomyśleć **o dalszym budownictwie biurowców, o popieraniu indywidualnego budownictwa domków jednorodzinnych, o korzystaniu z rezerw lokalowych w okolicach podmiejskich,** a nawet — jeśli zajdzie potrzeba — o dalszym zagęszczeniu mieszkań. W sumie stworzy to lepsze, higieniczniejsze warunki mieszkaniowe dla świata pracy.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele ZOR-u, PPB i różnych klubów radnych. Dyrektor ZOR-u Gromski wskazał, że choć wykonano plany tegoroczne tylko w osiemdziesięciu procentach, **to jednak za rok budownictwo ruszy naprzód pełną parą.**

Przedstawiciel klubu PZPR złożył wniosek o wystąpienie do czynników rządowych, by w planie finansowym uwzględniono zwiększone potrzeby mieszkaniowe Łodzi i przyznano większe kredyty oraz aby poddano kontroli wydziału kwaterunkowego w Łodzi domki w okolicach podłódzkich.

Dezyderat mówi też o rozbudowie komunikacji tramwajowej, kolejowej i autobusowej z tymi okolicami dla ułatwienia robotnikom dojazdu do miejsca pracy. Żąda wreszcie wielkich kredytów na budownictwo indywidualne i reorganizację MPB.

Prezydent Minor mówił o przełomie w budownictwie łódzkim od sierpnia rb., **o szerokiej akcji miasta w kierunku zwolnienia większej liczby mieszkań, zajętych przez biura.** Z końcem 1950 roku, instytucje zmuszone będą opuścić zajmowane mieszkania i przenieść się do baraków, o ile nie wybudują sobie własnych domów. Prezydent napiętnował niewykorzystanie kredytów budowlanych, zapowiadając uporządkowanie polityki kwaterunkowej. Zażądał również, aby ZOR wcześniej przedstawił plan budownictwa na rok 1950 i utworzył w Łodzi własne biuro projektów, gdyż tylko w ten sposób zapewnić można terminowe dostarczanie dokumentacji technicznej.

W końcu mówca zakomunikował, że osiągnięto porozumienie z WRN **w sprawie udostępnienia domków podłódzkich na potrzeby mieszkaniowe świata pracy.**

Po wystąpieniach innych mówców MRN przyjęła plan inwestycyjny oraz wnioski klubu PZPR. (cis)

IX PORANEK DLA ŚWIATA PRACY W FILHARMONII.

Niedzielny poranek dla Świata Pracy, 11 bm., godz. 12.00 obejmie swym programem: Haydna: Symfonię B-dur, Brahmsa Koncert skrzypcowy, oraz Berlioza uwerturę „Karnawał Rzymski". Jako solistka wystąpi znakomita skrzypaczka EUGENIA UMIŃSKA. Dyryguje WŁODZIMIERZ ORMICKI.

Ceny miejsc zniżone. 1059

Aktywistki Ligi Kobiet

pomogą zwalczyć alkoholizm

Specjalny kurs od 12-go do 17-go bm. w Łodzi

W dniach od 12-go do 17-go bm. odbędzie się w Łodzi specjalny kurs przeciwalkoholowy, w którym m. in. weźmie udział przeszło 100 aktywistek Ligi Kobiet.

Będą to kobiety z fabryk łódzkich i innych zakładów pracy, z MZK, z DOKP itd. *Zapoznają się one ze sposobami walki z alkoholizmem i po zakończeniu kursu razem z organizacjami zawodowymi oraz lokalnymi komitetami przy zakładach pracy wezmą udział w tępieniu tej plagi społecznej.*

Organizatorzy umyślnie wybrali do tego celu kobiety, gdyż współpraca ich da niewątpliwie duży udział. Przede wszystkim dlatego, że odsetek pijących kobiet jest minimalny, a po wtóre dlatego, *że właśnie kobiety - matki i żony — najbardziej odczuwają fatalne skutki nadużywania alkoholu przez ich mężów i synów.*

Wykłady będą się odbywały w lokalu świetlicy ZZK obok dworca kolejowego na stacji Łódź-Kaliska, w godzinach rannych i popołudniowych. M. in. wygłoszone zostaną następujące referaty: „Działanie alkoholu na organizm ludzki", „Walka z alkoholizmem w świetle zamierzeń Min. Zdrowia", „Alkoholizm a dziecko i szkoła", „Metody zwalczania alkoholizmu", „Alkoholizm a przestępczość" itd. Ogółem będzie 23 prelegentów, najwybitniejszych przedstawicieli świata nauki i medycyny.

Kto chce się zapisać jeszcze na ten kurs może to uczynić w poniedziałek. Zgłoszenia przyjmowane są w sekretariacie Ligi Kobiet przy ul. Andrzeja 2 lub w Miejskim Komitecie Społecznym do Walki z Alkoholizmem przy ul. 11-go Listopada 76 w godzinach od 8-ej do 15-ej. (k)

„Gwiazdka" dla najbiedniejszych

Ponad 600 sierot otrzyma podarunki świąteczne

Nie można się temu dziwić, że tzw. „gwiazdka" jest wśród naszych pociech najbardziej oczekiwanym dniem. Łączą się z nią bowiem liczne podarunki, na które dzieciarnia wyczekuje cały rok, i które są powodem jej szczerej radości.

Wśród ogólnej radości nie zapomina się także i o tych dzieciach, które wojna pozbawiła rodziców. Staraniem władz miejskich i one otrzymują liczne prezenty.

Tegoroczną „gwiazdką" obejmie się w Łodzi ponad 600 sierot, wychowanków miejskich zakładów opiekuńczych. Poza paczkami żywnościowymi obdaruje się je upominkami, stosownie do wieku dziecka. Wręczanie podarunków będzie miało miejsce w dniach od 2 do 6 stycznia.

W tym samym czasie urządzane będą gwiazdki dla dzieciarni z przedszkoli miejskich. **Ponad 2.500 dzieci będzie brało udział w uroczystościach gwiazdkowych, urządzanych w pięciu świetlicach dziecięcych.** Tam też każde z nich otrzyma paczkę świąteczną. (sk)

Scena i ekran

Włókniarze z Bielawy

święcą triumfy w „Młodej gwardii"

W ogólnopolskim „Festiwalu Sztuk Radzieckich" w Warszawie prawie równocześnie wystąpiły z głośną sztuką Fadiejewa „Młoda Gwardia" dwa teatry: „Teatr Wybrzeża" z Gdyni i zespół świetlicowy PZPR Nr 1 w Bielawie — jedyny dotychczas zespół tego typu, który dopuszczony został do współzawodnictwa z zawodowymi zespołami artystycznymi.

Ogólna fama głosi, że lepiej od zawodowców z Wybrzeża zagrali „świetliczanie". Kiedy więc onegdaj przyjechał do Łodzi z „Młodą Gwardią" teatr robotniczy z Bielawy, poszliśmy na przedstawienie wyraźnie podekscytowani — a wyszliśmy oczarowani.

Czemu przypisać należy wielki artystyczny sukces zespołu świetlicowego z Bielawy?

Składają się na to trzy czynniki: sam rodzaj sztuki, sposób jej interpretowania przez zespół i doskonała reżyseria.

Świetny reportaż sceniczny Fadiejewa opowiada w słowach prostych, a płomiennych, o bohaterstwie młodych komsomołców, walczących nad brzegami rodzinnego Donu z przemocą okupanta. Jest w nim dynamika, rozmach młodości — a zespół z Bielawy wczuł się doskonale w atmosferę sztuki i uchwycił odpowiedni ton: po prostu młodzi robotnicy i robotnice zrozumieli intuicyjnie komsomołców ze sztuki Fadiejewa. Nie deklamowali też bezmyślnie słów tekstu. Oni przeżywali je i powtarzali jako prawdę. I właśnie ta ich wiara w prawdziwość głoszonych przez siebie haseł, oraz realizm ich gry, trafiał swoją bezpośredniością do serca widza.

Świetnie wyczuta atmosfera konspiracji — wiele doskonałych scen (przede wszystkim pełna napięcia scena egzekucji).

Z solistów na czoło wysunęli się: Krystyna Prajsówna jako Luba, dalej Barbara Wilga (Ula), Mierzeja Teodor (Olek Koszewoj), Piela Maria (matka Koszewoja), Leon Galon (Szulga).

Jeśli ten surowy trochę materiał aktorski doszedł do aż tak pięknych wyników, wiele w tym zasługi reżyserskiej inwencji Józefa Radziszewskiego.

Odszukujemy go po skończeniu przedstawienia za kulisami.

Radziszewski to jeden z tych absolwentów dwuletniej, zorganizowanej przez Schillera szkoły dla reżyserów teatrów niezawodowych, którzy od niedawna pracują w „terenie".

Młody reżyser jest rozgorączkowany, radośnie podniecony: jak ci, którzy mają za sobą skończony kawał dobrej pracy. Na nasze komplementy odpowiada:

— Pochwały te należą się nie mnie, ale całemu zespołowi. Składa się on wyłącznie z ludzi pracy, którzy wiele godzin stoją obok swoich warsztatów, a jednak zawsze znajdowali czas na próby. Ci ludzie rozkochali się po prostu w idei teatru świetlicowego. Są pełni zapału, pracowici i karni. Uwierzyłem, że z takim zespołem entuzjastów można będzie zorganizować wzorcowy teatr robotniczy!

M. J.



52)

Wszystkie teraz wieczory schodziły na rozmowach o stołówce i planach, wysuniętych przez Monikę. Interesował się wszystkim i był ciekaw jej projektów. Krysia snuła się wokół nich urażona, że odsunięto ją na dalszy plan. Sprawy stołówki nudziły ją śmiertelnie. W dodatku nie mogła Monice wybaczyć, iż zerwała z Marylą i naraziła i ją przy tym na gniew ciotki. Odczuła to bardzo szybko na sobie. Ciotka, która dotychczas sama sprawiała jej cały nowy wiosenny ekwipunek, tym razem odmówiła stanowczo jej prośbie.

A Monika była na wszystko głucha poza sprawami tej idiotycznej stołówki. Nie przerażało jej, że ciotka Maryla nie chciała sprawić Krysi nowej sukni i nylonów.

— Masz duży kłopot, — powiedziała niefrasobliwie, — będziesz chodziła w zeszłorocznych sukniach. Masz ich przecież tyle.

Tak! Monika mogła tak mówić. Jej wystarczała jedna mizerna sukienczyna od święta, prana, cerowana, odświeżana tysiące razy. Ale co wystarczało Monice, nie mogło być odpowiednie dla niej, przyzwyczajonej do eleganckich sukien.

Napisała rozpaczliwy list do ciotki Poli, która urządzała luksusowy pensjonat w Sopocie. Dostała odpowiedź, iż wobec olbrzymich, finansowych zobowiązań ciotka jest zmuszona wstrzymać na razie, aż do lata, wszelką pomoc dla Krystyny.

To do reszty popsuło humor Krysi. Czyniła za wszystko odpowiedzialną Monikę, która zamiast pilnować się ciotki Maryli, wolała iść za kucharkę. Nie ukrywała swego żalu do Moniki. Po raz pierwszy jednak Monika przeciwstawiła jej się stanowczo.

— Rozumiesz chyba sama, iż dla twoich szmatek, nie mogę wiecznie wysługiwać się ciotkom. Jesteś zresztą już tak dorosła, iż wkrótce sama zaczniesz pracować i dasz sobie radę. A na razie wystarczy nam to, co ja zarobię.

— Tak, wiele zarobisz na tym kucharzeniu dla robotników.

— To kucharzenie da nam także obiady. I tobie i mnie. A to dużo znaczy.

Krysia spojrzała na macochę zgorszona.

— Jakto, ja miałabym jadać razem z robotnikami we fabryce ?

— A cóż to takiego strasznego? Tam wszyscy inżynierowie i dyrektorzy siadają przy jednym stole z robotnikami.

Krysia nie była w stanie pojąć tego. Irytowało ją to wszystko do najwyższego stopnia. W dodatku Kulesza nie zdradzał wobec niej jakichkolwiek zamiarów. A z Romanem też się działy jakieś zadziwiające historie. Ileż to nocy spędziła na oczekiwaniu, czy nie usłyszy cichego pukania w okno, co było umówionym znakiem, że Roman czeka na nią w altanie.

Często wśród dnia wymykała się z wykładów, by złapać go w domu. Przesiadywała w ogródku, by widział, że jest w domu. Tłumaczył, że jest zajęty, że zaczyna robić interesy. Na jej ciekawe pytania zbywał ją wykrętnymi odpowiedziami. Gdy przychodziła Zosia Zarembianka, szukał pretekstu, by wejść do ogródka i rozmawiać z dziewczętami. Stawał się rozmowny, ożywiony, jakim rzadko go teraz widywała Krysia. Im więcej topniała temperatura jego uczuć, Krysia coraz więcej dawała się pono[illegible] swojej pasjonującej namiętności. Nie prz[illegible]szczała, ufna w swe wdzięki, że Roman mógłby się nią znudzić. Jak to, musiał chyba doceniać jej łaski. Taki sobie Jon, jak nazywała go w duszy.

Zauważywszy pewnego dnia szczególne spojrzenie Kuleszy, gdy wszedłszy przypadkiem, zastał ich oboje w ogr[illegible], postanowiła mieć się na baczności. Kulesza był zbyt potrzebnym pionkiem na szachownicy jej życiowych planów, by miała się go wyrzekać. Jeszcze ciągle wierzyła, że ten „dziki inżynier" wreszcie się zdecyduje na małżeństwo.

Na razie był serdeczny i przyjacielski, wypytywał ją często o wykłady na uniwersytecie. Ale taki sam był i dla Moniki. A już ostatnio nie było końca rozmowom o stołówce. Monika chodziła zaaferowana, po raz pierwszy nieczuła na sprawy Krysi. Uważała je za błahe. Gdy kiedyś Krysia mówiła zniechęcona o tym, iż Kulesza jakoś ciągle się nie deklaruje, Monika zamilkła i nie podjęła tego tematu.

Krysia próbowała wyciągnąć Kuleszę spod wpływu Moniki. Widziała, że ilekroć są razem, tematem rozmowy są sprawy fabryki. Najnudniejsze sprawy pod słońcem. Stała się natrętna i po prostu wpraszała się, by ją Kulesza zabierał do teatru, cukierni, czy kina. Byli już tak zżyci wszyscy troje, iż nawet często mówili sobie po imieniu. Skorzystała z tego skwapliwie Krysia i już teraz nazywała Kuleszę po prostu Stefanem

(D. c. n.)

Sejm związkowców obraduje w Łodzi

Nowe metody działania

powinny się wykuwać w ogniu krytyki i samokrytyki – oświadczył wiceprzew. CRZZ - A. Burski

Klasa robotnicza musi wzmóc czujność rewolucyjną

W bogato udekorowanej sali „Melodramu" otwarta została wczoraj II-ga konferencja wojewódzka Związków Zawodowych w Łodzi. Wśród 234 delegatów widzimy wielu czołowych racjonalizatorów i przodowników pracy. Z Warszawy przyjechał członek KC PZPR i wiceprzewodn. CRZZ, Aleksander Burski. Na sali obecni są również przedstawiciele władz, partii, ZSCh, Ligi Kobiet itd.

W imieniu stronnictw politycznych (PZPR, SD, ZSL, SP) konferencję powitał I sekretarz KW i KŁ PZPR, Dworakowski, w imieniu samorządu wiceprezydent Bugajski, ZSCh — pos. Głowacki.

Delegaci burzliwie powitali przybyłych wprost od maszyn w kombinezonach robotniczych metalowców z zakładów im. Strzelczyka, delegacje młodzieży szkolnej, oraz delegacje murarzy.

Po odśpiewaniu Międzynarodówki, głos zabiera wiceprzewodniczący CRZZ, Burski, który w 3 godzinnym referacie **dokonał przeglądu międzynarodowej sytuacji politycznej i scharakteryzował zadania obozu pokoju w walce z podżegaczami wojennymi i zaprzedanymi im rozbijackimi, prawicowymi i socjaldemokratycznymi związkami zawodowymi.**

Mówca zatrzymał się na uchwałach III Plenum KC PZPR i CRZZ oraz na uchwałach Biura Informacyjnego, precyzując 3 główne zadania klasy robotniczej. Są nimi: **obrona pokoju, walka o jedność ruchu robotniczego, wreszcie walka ze zdradziecką i szpiegowską agentura imperialistyczna, oraz z oportunistyczną prawica socjalistyczna, która stoczyła się w bagno faszyzmu.**

Ob. Burski podkreślił zasługi Józefa Stalina dla wykrycia spisku antypokojowego i zwycięstwa socjalizmu. (Zebrani delegaci skandują manifestacyjnie słowa: Sta-lin, Sta-lin!) **Mówca wzywa klasę robotniczą Łodzi do zaostrzenia czujności rewolucyjnej, zaznaczając, iż zadaniem ORZZ będzie uzbrojenie mas w broń marksizmu-leninizmu dla skuteczniejszego oporu przeciw silom zła i wstecznictwa.**

Od konferencji ORZZ rzesze pracujących oczekują przełomu. Ma on wyrazić się w demokratyzacji organizacyjnej, w zmianie stylu pracy, w zbliżeniu do mas i szerszej opiece nad sprawami bytowymi pracujących. **Nowe metody działania powinny się wykuwać w ogniu krytyki i samokrytyki.**

Ob. Burski kolejno omawia problemy szkoleniowe, współpracy z Radami Zakładowymi, opieki socjalnej, pracy kulturalnej na polu wychowania fizycznego i sportu, zagadnienia produkcyjne, poprawy bytu klasy robotniczej i organizacyjne. **Nie szczędzi przy tym kierownictwu ORZZ słów krytyki w tych wypadkach, gdy działalność jej kulała.**

Słabo pracowały w fabrykach komitety obrońców pokoju, nie przejawiano dostatecznej czujności klasowej, zaniedbania są na odcinku ideologiczno - szkoleniowym średniego aktywu. Pokutują jeszcze gdzieniegdzie szkodliwe teoryjki o pokojowym wrastaniu w socjalizm. **Łaczność z masami nie jest jeszcze należyta. Rola rad zakładowych nie jest doceniana. Czekają je wielkie zadania,** gdyż ukaże się ustawa o tworzeniu zakładowych funduszów socjalnych, którymi one właśnie będą dysponować. Musi być upolityczniona praca świetlic i walka z analfabetyzmem.

Trzeba umasowić sport robotniczy. Wobec wzrostu ruchu racjonalizatorstwa i współzawodnictwa należy zorganizować wymianę doświadczeń między zakładami produkcyjnymi, przyśpieszyć rozpatrywanie pomysłów i ulepszeń, oraz wypłatę premii.

ORZZ musi czuwać nad tym, aby nie wykoślawiano idei oszczędności, bo były wypadki, wypłaty zaoszczędzonych sum na... godziny nadliczbowe. **Należy dbać o ścisłe przestrzeganie układów zbiorowych, o pełne wykorzystanie kontyngentów wczasowych i funduszów socjalnych. Nie może być pobłażania dla przejawów sabotażu i szkodnictwa.**

Ostro skrytykował mówca wydział ekonomiczny ORZZ, który nie potrafił wykorzystać 40 milj. zł na popieranie indywidualnego budownictwa mieszkaniowego.

— Chorobą ORZZ — oświadczył referent mówiąc o sprawach organizacyjnych — **jest papierkowa robota. Mimo pewnej poprawy jaka już ostatnio nastąpiła w stylu pracy, trzeba z ubolewaniem stwierdzić, że wiele słusznych spraw grzebie się w spuchniętych teczkach. Dzieje się to z powodu braku kolektywnej pracy i kontroli kadr.**

Polityka personalna ma ogromne znaczenie i musi być codziennie kontrolowana.

Czujność, którą chcielibyśmy widzieć, nie ma nic wspólnego z nieufnością, ale jest właściwie pojętym wyrazem troski o masy robotnicze, o wyższy styl pracy związkowej, którego nie da się stworzyć bez krytyki i samokrytyki! Od operatywnego, związkowego kierownictwa masami zależy wykonanie Planu 6-letniego i budowa socjalizmu w Polsce oraz skuteczna walka o pokój — zakończył ob. Burski swój referat.

Przedpołudniowe posiedzenie konferencji zakończyło się złożeniem meldunków produkcyjnych delegacji chłopskiej (ZSCh z pow. opoczyńskiego) i PZPrzem. Pończoszniczego Nr 1.

Po południu składała sprawozdania z działalności ORZZ. Dziś toczyć się będzie nad nimi dyskusja. (sg)

Załogi PPB

przyłączają się do zobowiązań

Do zobowiązań łódzkiej klasy robotniczej z okazji zbliżającej się 70-ej rocznicy urodzin Józefa Stalina przyłączyły się załogi oddziałów Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łodzi.

Postanowiły one m. in. zakończyć odbudowę 2 bloków mieszkalnych przy ul. Zawiszy, ukończyć na Stokach odbudowę bloku nr. 10, wykończyć w stanie surowym 10 nowych bloków w tym osiedlu systemem potokowym, oraz wykończyć budynek nr. 3 na Starym Mieście.

Prócz tego zobowiązania wzięły na siebie oddziały produkcji i prefabrykacji oraz oddziały terenowe PPB. (a)

Waty i ligniny

będzie pod dostatkiem

Hurtownie Centrali Handlowej Farmaceutyczno-Sanitarnej „Centrosan" posiada ją już od kilku tygodni dostateczną ilość waty i ligniny, wystarczającą w zupełności na pokrycie potrzeb społeczeństwa.

Zanotowano również znaczną poprawę, jeśli chodzi o zaopatrzenie rynku w gazę.

Zespół bawełnianej „dwójki"

wystawi w Warszawie sztukę Grybojedowa

Wczoraj wyjechał do Warszawy zespół dramatyczny świetlicy PZPB nr. 2 przedstawiony do I-szej nagrody w ramach festiwalu sztuk radzieckich i rosyjskich, wystawianych na deskach teatrów robotniczych. Zespół „bawełnianej dwójki" pokaże Warszawie arcydzieło dramaturgii rosyjskiej Gryboiedowa pt. „Biada temu kto ma rozum" w wykonaniu robotników-fabrycznych i przodowników pracy.

Po przyjeździe ze Stolicy sztuka Gryboiedowa zostanie spopularyzowana przez rozgłośnię łódzką. Będzie to kilka fragmentarycznych audycji nagranych oryginalnie przez odtwórców poszczególnych ról. (w)

Pożyteczna innowacja Filmu Polskiego

Kurs i pokazy filmowe

dla kierowników świetlic i korespondentów fabrycznych

Film Polski przystępuje dzisiaj do bardzo interesującej i pożytecznej akcji — do urządzania zamkniętych pokazów filmowych, organizowanych każdej niedzieli w kinie „Tęcza".

Na pokazy te uczęszczać będą korespondenci fabrycznych gazetek ściennych oraz pracownicy kulturalno-oświatowi, prowadzący łódzkie świetlice fabryczne.

Celem organizowanych pokazów filmowych jest pogłębienie znajomości sztuki filmowej i nabycie umiejętności właściwego patrzenia na film i wyrobienie trafnego o nim sądu. *Ma to o tyle wielkie znaczenie, że zarówno korespondenci gazetek ściennych jak też aktywiści świetlicowi będą mogli swe umiejętności przekazywać później swym kolegom fabrycznym.*

Aby uczestnikom pokazów zapewnić jak największe korzyści, wyświetli się najwartościowsze filmy produkcji radzieckiej, polskiej i innych. Każdy z tych filmów będzie poprzedzony krótką prelekcją, wprowadzającą w jego problematykę. Po wyświetleniu filmu natomiast rozpocznie się dyskusja.

Kurs ten trwać będzie trzy miesiące, po czym jego uczestnicy otrzymają specjalne ankiety do wypełnienia. (kb)

„Drogi Janku!..."

Od skrzynki do adresata

Długą drogę musi przebyć każdy list, zanim dotrze do miejsca przeznaczenia

„...proszę Cię tylko nie zapomnij o załatwieniu tej sprawy, bardzo mi bowiem na niej zależy.

Twoja Janka..."

Jeszcze tylko adres na kopercie i list można już wrzucić do czerwonej skrzynki.

Co się z nim potem dzieje?

* * *

Jesteśmy w urzędzie pocztowym Łódź I. Przy każdym okienku pełno interesantów. Przez dwoje obrotowych drzwi przepływa wciąż fala ludzka. Przybyli stają w „ogonkach" i czekają. Jedni przyszli tu, aby wpłacić pieniądze, drudzy chcą je pobrać, inni wreszcie wysyłają listy i chcą kupić znaczki.

Obok jednego z okienek interesanci zaczynają się niecierpliwić. Urzędniczka odeszła i nie ma jej od kilku minut.

Przy okienku ze znaczkami inny obrazek. Interesanci zwilżają znaczki naślinionym palcem. Była tu podobno jeszcze rano, jak i przed pozostałymi okienkami, zwilżona gąbka. O 10-ej przed południem nie ma już po niej nawet śladu. I tak codziennie. Rano umieszcza się wszędzie nowe gąbki, a po dwóch godzinach przepadają. Zamiast służyć do przyklejania znaczków, przyklejają się do czyichś rąk.

Czym to wytłumaczyć? Czyżby aż tak wielu łodzian chorowało na kleptomanię? Rozmawiamy z kilkoma interesantami, pytamy listonoszy. Wyjaśnienie jest co najmniej dziwne. Okazuje się, że gąbki giną dlatego, gdyż podobno... nadają się doskonale na wkładki do damskich pantofelków...

Do skrzynki z listami podchodzi właśnie pracownik, ubrany w długi, niebieski fartuch. Jeden ruch kluczykiem i listy wpadają do podstawionej torby.

Przyłączamy się do listonosza i obchodzimy z nim wszystkie skrzynki. Wreszcie obchód zakończony. Torba z listami wędruje do specjalnej windy, a my idziemy po schodach na górę.

Przechodzimy przez salę listonoszy, na której każdy obwód ma swój własny stół z małymi, kwadratowymi półeczkami, przeznaczonymi na listy. Do stołów przypięte są tablice z wyznaczonymi ulicami obchodu dla poszczególnych listonoszy. Odbywa się właśnie odprawa. Jeden z listonoszy wyczytuje adresatów t. zw. „nieboszczyków" to jest listów o niewłaściwych adresach. Jeżeli nikt z obecnych ich nie zna, listy zwraca się nadawcy.

Idziemy dalej. W sortowni zakończono już rozdział poprzednio dostarczonej poczty i pracownicy czekają na nowy transport. Torba wędruje na stół, gdzie zostaje otwarta. Wysypuje się listy i rozpoczyna się pierwsza część pracy — stemplowanie.

Ostemplowane już listy otrzymuje następnie sortowacz, który sortuje je według przeznaczenia. Siedzi on przed żelaznymi szafkami, podzielonymi na kwadratowe półeczki. Widnieją na nich numery łódzkich urzędów pocztowych i nazwy stacji docelowych ambulansów kolejowych.

Listy rzuca się na właściwą półeczkę. Stamtąd trafiają one do przygotowanych już worków, które plombuje się i wysyła do poszczególnych urzędów, czy też zawozi na dworzec kolejowy.

* * *

Za kilkanaście godzin do drzwi adresata zapuka listonosz, wręczając mu długą, białą kopertę.

Adresat otworzy ją i zacznie czytać:

„...Drogi Janku!

Bardzo bym cię prosiła..." (mk)

Wprost ze sklepu — na patelnię!

Gotowe filety z dorsza

Poważne ułatwienie dla pań domu

Okres przedświąteczny jest zwykle dla naszych pań najgorętszy. Nigdy bowiem nie tracą one tyle czasu na przygotowanie smakołyków, jak właśnie przed świętami. Szczególnie chodzi tu o dania z ryb, które stały się naszą tradycyjną potrawą wigilijną.

Ale ponieważ oprócz przyrządzania potraw mają jeszcze szereg innych „świątecznych" spraw do załatwienia — każda minuta zaoszczędzonego czasu jest wtedy bardzo droga.

Toteż ucieszy je na pewno niespodzianka, którą zgotowała łodziankom Centrala Rybna, pragnąc im ulżyć w pracy wokół świątecznego stołu.

Otóż już od dzisiaj można nabywać w sklepach Centrali Rybnej i PSS gotowe filety z dorsza, które zostały w ten sposób przyrządzone, że można je od razu kłaść na patelnię. Nie posiadają one bowiem ani skórki, ani też ości. Paniom domu zaoszczędzi się więc wielu kłopotów, związanych z przygotowywaniem dorsza do smażenia.

W najbliższym czasie gotowe filety ukażą się również w sklepach PCH i w Domu Towarowym. **Łodzianki będą się mogły w nie zaopatrywać aż do świąt, przy czym cena za kilogram wynosi 230 złotych.** (s)

Nasi przodownicy



SABINA CZAPLAK

— Sabinko, jak ci idzie? —

— Coraz lepiej. Odkąd zaczęłam pracę na maszynach dwuigłowych jestem zakochana w swojej robocie. O, popatrz jak pięknie i szybko obrębiłam tę niebieską haleczkę. Dostanie w brakarni na pewno opaskę z napisem „prima“. —

Czy długo pracujesz w naszej „dziew...kiej dwójce“? —

— Zaledwie od roku. Ale czuję się tu wśród was jak we własnym domu. Nic dziw się, że tak jest. Pochodzę przecież z rodziny włókniarzy. Urodziłam się w domach familijnych przy ul. Przędzalnianej. Tam mieszkam do dnia dzisiejszego wraz z matką — tkaczką i ojcem — brakarzem. I dlatego wiem, że swoje sukcesy produkcyjne nie zawdzięczam tyle sobie, ile zasadom w jakich wzrastałam w domu mego dzieciństwa.

Przeciągłe buczenie syreny fabrycznej jest hasłem do zakończenia pracy. Sabina Czaplak — zszywaczka PZPDz. Nr 2 uważnie zatrzymuje maszynę. Jeszcze tylko parę minut przy umywalni i za chwilę zbiega wraz z koleżanką po żelaznych schodach fabrycznych. Jutro niedziela! Dzień zasłużonego odpoczynku i zabawy!

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — gdz. 19.15 „WIŚNIOWY SAD“.
Nowy — godz. 19.15 — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA“.
Powszechny — „PRZEŁOM“ — godz. 19.
Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU“ — godz. 19.15.
„OSA“ — „WZYWA WAS TAJMYR“ — godz 19.15.

KINA

ADRIA — Zielone lata — 14, 16, 18, 20.30,
BAŁTYK — Milczenie jest złotem — 15, 17, 19, 21.
BAJKA — Zagubione dni — 15, 17.30, 20.
GDYNIA — Aktualności Nr 52.
HEL — Młoda gwardia — I-sza seria — 14, 16, 18, 20.
MUZA — Syn pułku — 16, 18, 20, poranek — 9, 11.
POLONIA — Życie dla nauki — 13.30, 16, 18,30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Wschodnie zaloty — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Kino nieczynne z powodu remontu.
ROMA — Potępieńcy — 13, 15.30, 18, 20.30.
REKORD — Konik garbusek — 14, Śpiewak nieznany — 13, 18, 20.
STYLOWY — Gdzieś w Europie — 14, 16, 18, 20.
ŚWIT — Lekkomyślna siostra — 13, 15.30, 18, 20.30.
TĘCZA — Milczenie jest złotem — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Pan Nowak — 16, 18, 20, — poranek 9, 11.
WISŁA — Życie dla nauki — 13, 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Ali Baba i 40 rozbójników 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Niebezpieczeństwo śmierci — 14, 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Arinka — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

Pomorze-Poznań 9:0

Spotkanie w tenisie stołowym, między reprezentacjami Pomorza i Poznania, zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny Pomorza 9.0. Najciekawszy, trzysetowy pojedynek stoczyli Kowalczyk (Poznań) z Osmańskim (Pomorze), zakończony zwycięstwem Osmańskiego 2:1 (14:21, 21:15, 21:19).

Zebranie motorzystów zwołuje ŁKS Włókniarz

Zarząd Sekcji Motorowej ŁKS. Włókniarz zawiadamia członków Sekcji, że zebrania ogólne odbywać się będą, począwszy od dnia 14 grudnia rb. w każdą środę o godz. 19.30 w lokalu klubowym, przy ul. Tymieckiego 17. Zarząd Sekcji prosi kol. kol. członków o liczny udział w zebraniach.

Również Zarząd Klubu wzywa wszystkich członków Zarządu Sekcji Motorowej ŁKS Włókniarz do przybycia na zebranie we wtorek, 13 grudnia rb. o godz. 19.30 do lokalu klubu, przy ul. Piotrkowskiej nr 272-a. Sprawy ważne i obecność obowiązkowa, pod rygorem organizacyjnym.

Turniej Kół Sportowych w Łodzi

Każdy zakład pracy, który nie ma jeszcze Koła Sportowego, może zgłosić dowolną ilość drużyn do siatkówki i koszykówki męskiej i żeńskiej oraz do tenisa stołowego

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu — CRZZ, realizując wskazania Biura Politycznego PZPR, poleciła wszystkim swoim jednostkom wojewódzkim **wzmóc wysiłek w celu uaktywnienia działalności kół sportowych przy zakładach pracy.**

Realizując to zalecenie, Rada Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Łodzi organizuje **turniej kół sportowych w siatkówkę męską i żeńską, koszykówkę męską i żeńską i tenisa stołowego.**

Do turnieju każde koło czy zakład pracy, na którym nie ma koła sportowego, może zgłosić dowolną ilość drużyn.

Rozgrywki w piłkę ręczną będą przeprowadzone w salach „Ognisko“, „Spójnia“ i „Związkowiec - Zryw“.

Turniej tenisa stołowego odbędzie się w świetlicach Związkowego Klubu Sportowego „Ogniwo“, ZKS „Unia-Chemia“, ZKS „Budowlani“, Łódzkie Zakłady Energetyczne.

Organizatorzy liczą się że w turnieju **weźmie udział przeszło 100 drużyn z m. Łodzi i około 40 drużyn z terenu województwa łódzkiego.** Drużyny zostaną podzielone na cztery grupy w celu wyłonienia czterech finalistów w każdej konkurencji.

Uroczyste otwarcie turnieju odbędzie się w dniu 18.12. br. w sali Stowarzyszenia „Ognisko“ o godz. 10-ej rano.

W ramach rozgrywek w dniu otwarcia turnieju odbędą się zawody w koszykówkę męską między pracownikami wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej a Inspektorami Okręgowych Zrzeszeń Sportowych.

W celu wyeliminowania niezdrowej rywalizacji, **w turnieju nie mogą brać udziału czynni zawodnicy zgłoszeni do PZKSS:**

Organizatorzy turnieju przeznaczyli **dla koła zajmującego I miejsce w ogólnej punktacji nagrodę** w postaci sprzętu sportowego oraz dyplomy dla mistrzowskich drużyn w poszczególnych konkurencjach.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 13.12. br. Rada Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Łodzi, ul. Traugutta 18, pokój 316.

Na Wielki Zlot Sportowy

wyjeżdża do Paryża reprezentacja Polskich Zw. Zaw.

W dniach 15—26 grudnia br. Federacja Sportowa Francuskich Związków Zawodowych — FSGT organizuje w Paryżu Wielki Zlot Sportowy, z okazji 15-lecia istnienia. Program Zlotu przewiduje zawody w wielu gałęziach sportu, z udziałem reprezentacji robotniczych wielu państw. **Zaproszona została również Polska, która będzie reprezentowana przez sportowców Związków Zawodowych.**

Drużyna polskich Związków Zawodowych od dn. 4 bm. zgromadzona jest na obozie kondycyjnym w AWF w Warszawie, gdzie przygotowuje się starannie do występów we Francji. Wyjazd ekipy polskiej, w składzie 43 osób (piłkarze, pięściarze i gimnastyczki), przewidziany jest na dzień 14 grudnia. Na czele ekspedycji stoją: ob. Kuszyk z CRZZ i ob. Dołowy — sekr. gen. Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu.

Związkowa Rada Kult. Fiz. i Sportu CRZZ otrzymała w tych dniach z Paryża depeszę, w której **organizatorzy zawiadamiają, że ukończyli już przygotowania organizacyjne i oczekują przybycia Polaków.**

Porażka koszykarzy łódzkich

Kolejarz (Poznań) wygrał 41:36, a dziś walczy ze Spójnią

W spotkaniu o mistrzostwo ligi koszykarze ŁKS. Włókniarza doznali wczoraj porażki od KOLEJARZA (POZNAŃ). Przebieg gry wykazał przewagę zespołu gości, którzy też zwyciężyli zasłużenie. ŁKS. Włókniarz wykazał poważne braki w treningu. Nie tylko iż celność rzutów do kosza pozostawia wiele do życzenia, ale i sama taktyka gry trąci prymitywizmem. Łodzianie nie potrafią rozwinąć akcji i jakoś dziwnie tłamszą grę, drepcąc w miejscu, zamiast starać się wyrabiać pozycję do strzału. O braku strzelców świadczy najlepiej fakt, iż do rzadkości należało wykorzystanie wolnego rzutu.

Kolejarz tych braków nie wykazał, grę rozpoczął ładnie i w ładnym stylu ją zakończył. Do pauzy łodzianie podciągnęli wynik i nawet zdobyli dwa punkty przewagi (17:15), po przerwie jednak, a zwłaszcza w ostatnich minutach zawiedli. Wynik 41:36 dla Kolejarza. Punkty uzyskali: ŻYLIŃSKI i BARSZCZEWSKI po 11, MACIEJEWSKI 9 i ULATOWSKI 5, dla Kolejarza: GRZECHOWIAK 14, KOLAŚNIEWSKI 16, MATYSIAK 6, JARCZYŃSKI 3 i ŚMIGIELSKI 2.

Mecz poprzedziło spotkanie koszykówki żeńskiej ŁKS. WŁÓKNIARZ — ZWIĄZKOWIEC-ZRYW, decydujące o tytule mistrza Łodzi. Zwyciężył ŁKS. Włókniarz 38:34 (14:19), zdobywając zaszczytny tytuł.

Dzisiaj KOLEJARZ (POZNAŃ) zmierzy się z łódzką SPÓJNIĄ. Zawody rozpoczynają się o godz. 12 tej.

Łyżwiarze trenują w Katowicach

Sucha zaprawa w oczekiwaniu na otwarcie lodowiska

W Ośrodku Woj. K. F. w Katowicach rozpoczął się obóz treningowy dla łyżwiarzy w jeździe figurowej. Kierownictwo obozu stanowią: Staniszewski oraz instruktorzy Bursche i Łaniewska.

Na obozie znajduje się 40 zawodniczek i zawodników Warszawy, Katowic, Łodzi, Poznania, Kielc i Białegostoku.

Polski Związek Łyżwiarski, mimo opóźnienia terminu otwarcia sztucznego lodowiska zdecydował się na zorganizowanie obozu, wychodząc z założenia, że racjonalne przygotowanie łyżwiarzy, przed rozpoczęciem treningu na lodzie, ma duże znaczenie. Już pierwsze dni obozu wykazały, że sucha zaprawa była dla zawodników bardzo potrzebna. Zawodnicy zgrupowani na obozie ćwiczą w hali WUKF.

Montowanie rewii na lodzie rozpocznie się z chwilą przyjazdu do Katowic reżysera Lindnera.

Mulin (ZSRR) pokonany

przez Miednowa, który przegrał tylko 2 walki

W mistrzostwach drużynowych ZSRR w boksie, które zakończyły się zwycięstwem reprezentacji Związków Zawodowych, doszło do wielu interesujących spotkań i wyłonienia nowych talentów pięściarskich. Wielokrotny reprezentant ZSRR w wadze lekkiej — Mulin (Zw. Zaw.) przegrał niespodziewanie na punkty z Miednowem (Rezerwy Pracy). Miednow na 49 walk, stoczonych w swojej karierze — wygrał 47.

Kurs sędziów

dla strzelectwa sportowego

W dniu 12 grudnia rb. o godz. 17-tej w lokalu Wojew. Zarządu Zw. Młodzieży Polskiej przy ul. Jaracza 45, rozpoczyna się 6-cio dniowy kurs dla sędziów strzelectwa sportowego.

Kandydaci winni posiadać ukończoną służbę wojskową lub zaawansowanie w strzelectwie wojskowo-sportowym.

Kurs zakończony zostanie w dniu 18 grudnia rb. ostrym strzelaniem i rozdaniem świadectw, uprawniającym do sędziowania na lokalnych zawodach strzeleckich.

Zgłoszenia kandydatów nadsyłać należy do Sekretariatu Zarządu Okręgowego P. Z. S. S., ul. 6 Sierpnia nr 24, m. 12 na ręce sekretarza Okręgu ob. Krutkopada Romana.

Walne Zebranie

Polskiego Związku Tenisowego

Doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Tenisowego odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm., o godz. 10-tej w Warszawie, w lokalu PZPN, Al. Stalina 22.

Na porządku dziennym oprócz sprawozdania z działalności i wyborów nowych Władz Związku, przewidziane jest ustalenie programu pracy i imprez sportowych na rok przyszły oraz omówienie uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.“ — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-06395